

16 665EW
Zeszyty Literackie

Lublin
2005

KW. / Nr 1

JANUSZ MAJCHEREK, Warszawa: Błądzenie, wg W. Gombrowicza, reż. J. Jarocki (Warszawa, Teatr Narodowy, prem. 29 V 2004).

Rok Gombrowiczowski nie przyniósł wybitnych inscenizacji teatralnych, z jednym wyjątkiem: *Błądzenia* w Teatrze Narodowym. Scenariusz według tekstów Gombrowicza ułożył i przedstawienie wyreżyserował Jerzy Jarocki, mistrz teatru, który jak chyba żaden z innych reżyserów poznał Gombrowiczowską twórczość na wskroś. Kilkakrotnie, w kraju i za granicą, wystawiał *Ślub*. Pamiętna realizacja tego dramatu w Starym

Teatrze miała wszelkie cechy arcydzieła. Czekaliśmy na *Błądzenie* z nadzieją i cierpliwie, bo rodziło się przez kilka miesięcy. Widać w nim właściwą Jarockiemu drobiazgową pracę analityczną, która nadała spektaklowi chłodny, intelektualny wyraz. Rozgrywa się on w pustej, nieregularnej przestrzeni małej sceny Teatru Narodowego, z wykorzystaniem części widowni. Miejsca gry, swoiste stacje na drodze błądzenia, budowane są za pomocą podestów i zamykających się płaszczyzn ścian. Scenariusz widowiska ułożony został z fragmentów *Dziedzictwa*, *Ferdydurke*, *Iwony*, *księżniczki Burgunda*, pierwszej wersji *Operetki*, *Historii* oraz *Dziennika*; Jarocki sięgnął również do dokumentów i świadectw, znanych z tomu *Gombrowicz w Europie*. Ten zabieg stanowi, w moim przekonaniu, jedyną kwestię sporną.

Bohaterem i tematem *Błądzenia* jest Gombrowicz; bohaterem w tym sensie, że pojawia się jako postać, zresztą w trzech osobach, reprezentujących różne stadia życia i świadomości pisarza. Jarocki wyprowadził ten zabieg teatralny ze słynnego fragmentu *Dziennika* (użytego, rzecz jasna, w spektaklu), w którym Gombrowicz, wracając z Argentyny do Europy, konfrontuje się na morzu z wizją samego siebie, znacznie młodszego, płynącego dwadzieścia cztery lata wcześniej z Europy do Argentyny.

Będąc bohaterem *Błądzenia*, jest Gombrowicz zarazem jego tematem. Jarocki stwarza w teatrze ekwiwalent zasadniczej problematyki Gombrowicza: stworzenie samego siebie, swojego życia na podobieństwo dzieła. Dziełem jest tyleż literatura, co sam pisarz, który swoje życie przetwarza w literaturę, pragnąc formy i jednocześnie wciąż się formie wymykając (tę strategię doskonale pokazał Jeleński, opisując, jak Gombrowicz przetwarza dramaty rodzinny w dramaty królewski). Proces tych przetworzeń, poszukiwanie dla siebie kształtu, nadawanie temu poszukiwaniu wyrazu literackiego to właśnie tytułowe błądzenie.

Praca Jarockiego-scenarzysty znakomicie sprawdza się w dwóch pierwszych częściach przedstawienia, w których podstawę literacką stanowi dzieło Gombrowicza. W trzeciej części do głosu dochodzą dokumenty. Jarocki układa krótką historię ostatnich lat życia pisarza, łącznie z odtworzoną sceną ślubu z Ritą Labrosse. I to wydaje mi się sporne, nawet wątpliwe: po pięknym poetyckim i intelektualnym spektaklu stajemy się świadkami ni to akademii ku czci, ni to sentymentalnego romansu biograficznego. Różnica tonu jest uderzająca i raczej temu przedstawieniu szkodzi niż mu pomaga. A powód wydaje się prosty: w trzeciej części Jarocki buduje spektakl z materiału nie przetworzonego artystycznie przez Gombrowicza, to są świadectwa prywatności, którym Gombrowicz nigdy nie nadał formy.